

Recenzja dorobku naukowego, organizacyjnego i dydaktycznego dr Weroniki Juroszek w postępowaniu o nadanie Jej stopnia doktora habilitowanego nauk społecznych w zakresie pedagogiki

Pisząc recenzję odpowiem na pytanie o to, czy zgłoszony dorobek wnosi nowe, znaczące treści do nauk społecznych, w tym do pedagogiki. Zrobię to w odniesieniu do podstawy postępowania, czyli rozprawy *Psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie. Porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe* oraz innych zgłoszonych publikacji. Dokonam także oceny działalności dydaktycznej i organizacyjnej Kandydatki.

Po przeczytaniu rozprawy *Psychospołeczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie...* i ponownym przemyśleniu jej tytułu zauważam dwa problemy, z których jeden ma związek z celem badania. Pierwszy problem to badane zjawisko, czyli „zawieszenie decyzji o rozwodzie”. Stanowi ono jeden etap postępowania rozwodowego, który może wystąpić lub nie, a jeśli wystąpi, nie musi ostatecznie rozstrzygnąć o wycofaniu się z rozwodu. Jest to tylko odroczenie decyzji w trakcie długiego i stresującego postępowania. Co więcej, ani Autorka, ani czytelnicy nie wiedzą czy badane pary ostatecznie wycofały się z tej decyzji o rozwodzie, nawet jeśli ją odroczyły, i czy taki krok był trafny czy nie. Nie wydaje się zatem aby tematyka badania referowanego w tej monografii była istotna z praktycznego punktu widzenia, zwłaszcza, że wprost zakłada się, iż zawieszenie jest zjawiskiem pozytywnym, co ma charakter perswazyjny. Perswazyjny, bo ideologiczny, sugerujący, że zawsze lepiej

jest jeśli małżeństwa trwają. W świecie empirycznym, po którym poruszają się osoby prowadzące badania, decyzja o zwieszeniu może być błędem. Ten problem rzutuje na cel badania czyniąc je drugorzędnym z praktycznego punktu widzenia. Drugi problem to podtytuł. Zawiera on błąd logiczny. „*Porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe*” – użycie konstrukcji „*rozwodzących się*” oznacza proces nie zaś stan dokonany. To znaczy, że druga grupa (zawieszająca) nie jest w stanie rozwodzenia się? Obie grupy są. Z tego punktu widzenia należałoby raczej napisać: porównanie dwóch grup rozwodzących się małżonków: zawieszającej postępowanie rozwodowe i nie zawieszającej. Byłoby to jednak karkołomne, ale tak jest zawsze jeśli ponad miarę rozbudowuje się tytuł rozpraw empirycznych. Słowem, podtytuł nie wydaje się potrzebny, a jeśli jest, zaciemnia tylko istotę rzeczy.

W strukturze rozprawy jest wstęp, część teoretyczna, metodologiczna i empiryczna. We wstępie pojawia się błąd metodologiczny. Autorka pisze, że badania wykonano w strategii ilościowej, a „*prawidłowości zostały uzupełnione wypowiedziami małżonków, które nadały nowego znaczenia wynikom uzyskanym w ramach analizy statystycznej i dostarczyły ciekawych możliwości ich interpretacji*” (pierwsza strona wstępu, ostatni akapit). Analizy statystyczne wykonuje się na danych ilościowych. Te dane Autorka dostarczyła z wywiadów. Teraz pisze, że dołączyła jeszcze wypowiedzi badanych i one miały nadać nowe znaczenie wynikom analiz. Otóż one nie nadają nowego znaczenia „*prawidłowościom statystycznym*”, bo te nie są oparte na postępowaniu indywidualizującym, lecz uogólniającym. Tak nie można rozumieć strategii ilościowej. Podobnie, interpretacje nie powstają w oparciu o dane z analiz, tylko w oparciu o dane z teorii kierującej badaniem. Poza tym wstęp zwięźle i dość jasno omawia zawartość książki.

Zakreślone we wstępie pole badania podlega w części teoretycznej problematyzacji. A ta oznacza posługiwanie się wyprowadzonymi z teorii kryteriami analizy literatury naukowej, prowadząc do zdefiniowania - w kategoriach teoretycznych - zmiennych badania. Powinna być to systematyczna analiza całości źródeł naukowych. Do pola problematyzacji wprowadza Autorka zagadnienia: dojrzałości psychicznej do małżeństwa, wartości i ich znaczenia w życiu małżonków, rozwodu jako problemu społecznego. Jednak problematyzacji nie przeprowadza, w zamian bez kryteriów opisuje wskazane zagadnienia, odwołując się do ograniczonej

puli opracowań. Ostatecznie nie występuje w pracy uzasadnienie dla zajmowania się wartościami, a nie np. potrzebami czy postawami. Wybór zagadnień tworzących pole badania jest więc arbitralny. Dlatego część teoretyczna odwołuje się do analiz umocowanych w różnych tradycjach teoretycznych, a często do tekstów ideologicznych Kościoła Katolickiego, do doświadczeń z pracy parafialnych poradni małżeńskich. Są miejsca, jak na s.55, w których Autorka już w tytule podrozdziału rozstrzyga omawiane tam kwestie. Słowem nie analizuje tego czy religijność sprzyja trwałości małżeństwa, tylko od razu wprowadza tytuł „Religijność jako czynnik sprzyjający trwałości małżeństwa”. A ponieważ w pracy jest założenie, że trwałość małżeństwa sama w sobie jest wartością o którą trzeba walczyć, jasne staje się, że należy ją łączyć z religijnością a osłabianie trwałości z brakiem religijności. Tak powstaje prosty, lecz zredukowany obraz świata. Na marginesie, Autorka zbyt często używa trybu przyczynowego w omawianiu problemów społecznych, co nie jest najlepszym rozwiązaniem, ponieważ dostępna literatura naukowa dostarcza na ogół wyjaśnień korelacyjnych. Ten tryb jednak sprawia wrażenie, że formułowane sądy są niepodważalne, pewne. Przy czym takie postępowanie też nie jest konsekwentne. Na s. 49 Autorka pisze, że szukanie psychologicznych prawidłowości związanych z małżeństwem może nie być efektywne, ponieważ ostatecznie wybory małżeńskie są „tajemnicą” (za Wojtyłą). Jest to próba dogmatyzowania tej problematyki zamiast jej wyjaśniania. Miałem momentami wrażenie, że to rodzaj „mruknięcia jednym okiem”, mówiącego, że można kierować się wiedzą naukową, ale ostatecznie omawiana problematyka daje się wyjaśnić na bazie ideologii religijnej, a nawet przy pomocy stereotypów. Na s. 43 jest ich spory zestaw, który trywializuje i przesadnie upraszcza problematykę wychowania dzieci w rodzinie. A fakt, że za niemal każdym stereotypem stoi jakiś przypis pokazuje bezkrytyczne czytanie literatury przez Autorkę. Za Pulikowskim (autorem tekstów ideologicznych o silnym zabarwieniu religijnym) dr Juroszek pisze, że „mężczyzna jest raczej stworzony do przeobrażania świata, a kobieta do szerzenia miłości w świecie”. W innym miejscu można przeczytać, że „ojciec jest wzorem zaradności oraz osiągnięcia pomyślności życiowej” (s. 43). Podobnie perswazyjne i wartościujące narracje wyprowadza Autorka cytując samą siebie: „seksualność podejmowana przed ślubem nierzadko zniechęca do jego zawarcia m.in. dlatego, że małżeństwo kojarzy się wtedy przede wszystkim z obowiązkami a jego przyjemna część została już wcześniej skonsumowana” (s.48). Na początku tego zdania Autorka pomyliła seksualność z seksem. W dalszej części

stwierdzenie to ujawnia, że Autorka albo nie zna, albo bierze w nawias wiedzę dotycząca miłości obecną m.in. w pracach Sternberga, piszącego o trójskładnikowej koncepcji miłości: bliskość, namiętność i zobowiązanie, Giddensa, Cancian, Branon i in.. W rozumowaniu Autorki namiętność unieważnia bliskość, podstawą małżeństwa nie jest miłość lecz raczej seks, którego obecność pozwala znosić jakoś obowiązki. Z kolei na s. 57 Autorka dokonuje nie tylko nieuprawnionego uogólnienia, ale także wykluczania osób niereligijnych: „... kobiety nisko oceniające święte wartości religijne przejawiały zdecydowanie bardziej negatywne postawy wobec dzieci, stwierdzając, że ich posiadanie ogranicza swobodę rodzicom, utrudnia wolność erotyczną i wiąże się z koniecznością ponoszenia dużych kosztów psychicznych i materialnych”.

Rozdział pierwszy zajmuje się kategorią dojrzałości do małżeństwa. Autorka pobieżnie analizuje teorię zadań rozwojowych Havighursta oraz teorię psychospołeczną Eriksona. Nie używa przy tym kryteriów zewnętrznych wobec tych teorii, więc jest nimi „niesiona”, co oznacza, że nie rozstrzyga przy ich pomocy tych samych kwestii. Są to oderwane od siebie omówienia. Nie dostrzega też żadnych problemów z tymi teoriami związanych, po prostu je referuje. Definiuje też dojrzałość do małżeństwa w kategoriach stanu idealnego, do realizacji którego przygotowuje nauczanie przedmałżeńskie w Kościele Katolickim. Drugi rozdział został poświęcony wartościom i ich znaczeniu w życiu małżonków. Autorka zajmuje się wartościami tylko z punktu widzenia ich treści, abstrahując do aspektów formalnych, czyli związanych z funkcjonowaniem systemu wartości, które wydają się kluczowe w sytuacji kryzysów małżeńskich. W sensie teoretycznym następuje więc przejście od funkcjonalizmu Havighursta i Eriksona do personalizmu, co w ujęciu Autorki prowadzi do wyodrębnienia naczelnej wartości, jaką jest trwałość małżeństwa. Ma ona stanowić punkt odniesienia do wszelkich analiz związanych z wartościami. Powstaje więc konflikt teoretyczny problematyki wartości i zadań rozwojowych. W rozdziale trzecim z kolei dominują dane statystyczne dotyczące rozwodów oraz ich interpretacja wyprowadzona z luźnych ustaleń teoretycznych, na ogół psychologicznych i z dokumentów Kościoła Katolickiego. Omawiana część rozprawy kończy się krótkim podrozdziałem dotyczącym mediacji, będącej narzędziem przygotowującym małżonków do ewentualnej decyzji o zawieszeniu postępowania rozwodowego. Na końcu Autorka zauważa, że ta praktyka pojawia się coraz rzadziej.

Wśród przyczyn tego stanu lokuje m.in. brak wiary sędziów w możliwość pojednania małżonków (s.79) (sic!).

W części teoretycznej, niestety, dominują podobne narracje, nasycone treściami obecnymi w opracowaniach ideologicznych. Nie ma natomiast analiz krytycznych teoretycznych, opartych na opracowanych wcześniej kryteriach analitycznych. Co najwyżej Autorka przekazuje podstawową wiedzę psychologiczną dotyczącą omawianych problemów, czyniąc to najczęściej jednostronnie i niekrytycznie. Ta część pracy nie wnosi niczego nowego i wartościowego do nauki, ani w postaci autorskich analiz, ani w postaci twórczego kojarzenia twierdzeń i wniosków z badań innych autorów.

Część metodologiczna pracy powinna dostarczyć danych potrzebnych do oceny trafności przeprowadzonego badania. Ta kluczowa kategoria pozwoli natomiast powiedzieć, czy ewentualny wkład do nauki, który wniosłyby wyniki badań będzie rzeczywisty czy jedynie hipotetyczny. Rozdział 4 *Metodologia badań własnych* rozpoczyna się od sformułowania pytań i hipotez badawczych. Wprawdzie Autorka o tym nie informuje, ale badania przez nią wykonane należą do typu badań praktycznych oceniających i diagnostycznych. W takim przypadku brakuje podstaw do formułowania hipotez. Te bowiem mogą pojawić się w badaniach teoretycznych weryfikacyjnych. Generalnie Autorka pyta o psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie. Dlaczego o psychopedagogiczne a nie o psychospołeczne, trudno powiedzieć. Sygnalizuję tę wątpliwość ponieważ - jak wynika z treści pytań badawczych i schematu na s. 87 - badania polegają na znalezieniu różnic pomiędzy grupą zwieszającą postępowanie rozwodowe a grupą, która tego nie robi w zakresie dojrzałości do małżeństwa, rodziny pochodzenia, ciąży przedmałżeńskiej, stażu małżeńskiego, wysokości dochodów, czasu trwania sesji mediacyjnej, wynajęcia adwokata, deklaracji udziału w terapii. Nie widzę tu zmiennych pedagogicznych składających się na psychopedagogiczne. Ten problem jest szerszy i dotyczy dyscyplinowej afiliacji całego dorobku. Dorobek jest wyraźnie psychologiczny i – chyba – teologiczny, a wniosek habilitacyjny dotyczy pedagogiki. Być może z tego powodu w tytule rozprawy mowa jest o kontekście pedagogicznym. W każdym razie ja go nie dostrzegam. Sam schemat 4.4.2. *Strategia badań własnych* ze strony 87 jest błędny, ponieważ zmienna „ugoda” występuje w roli zmiennej zależnej. Tymczasem jest to zmienna ustalona, a losowymi (zależnymi) są

pozostałe zmienne. Mamy tu do czynienia ze schematem quasieksperymentalnym, inaczej mówiąc porównawczym, a więc takim, w którym w określonej formule statystycznej porównuje się wyniki dwóch grup (tu zawieszającej i niezawieszającej) w zakresie wybranych zmiennych losowych.

Po pytaniach badawczych, które nie zostały w uzasadniony sposób wprowadzone z przyjętego systemu teoretycznego i nie są spójne, Autorka wspomina o celu badania. Jest nim odpowiedź na pytania badawcze. To nieporozumienie, ponieważ cele wyprowadza się z problematyzacji i mają powiedzieć dlaczego formułuje się określone pytania badawcze. W tej sytuacji uzasadnienia pytań nie ma. W rezultacie badania są bezcelowe, a wobec nikłego znaczenia praktycznego decyzji o zawieszeniu rozwodu, także nie podejmują znaczących dla nauki i/lub praktyki społecznej problemów. Być może badania te są znaczące dla uzasadnienia wcześniejszej tezy, że trwanie małżeństwa jest wartością ponad wszystko, ale to jest akurat twierdzenie silnie ideologiczne.

Kolejna kwestia to operacjonalizacja zmiennych, która pozwala zajrzeć do trafności wewnętrznej badania. Część zmiennych była mierzona przy pomocy wywiadu nr. 2. W badaniach pilotażowych zapytano badanych o opinię na temat małżonka/i. Osoby badane oceniały empatię współmałżonków, to czy mają poczucie winy, itd. Przy okazji, pytanie o empatię jest pytaniem o konstrukt teoretyczny, którego badani nie muszą rozumieć, jest więc de facto niezoperacjonalizowane. Ostatecznie narzędzie mierzy opinię badanych o dojrzałości małżonków. Część pytań arbitralnie przypisano do kilku zadań Havighursta. Zadania Havighursta powinny być operacjonalizowane jako realizowane bądź nie, przez osoby, których dotyczą. W tym przypadku jednak mierzono opinię o tym, jaką wydawał małżonek, w warunkach stresu i napięcia rozwodowego. Wartość diagnostyczna takiej operacjonalizacji jest wątpliwa, a przypisanie pytań wywiadu do teorii Havighursta bez oszacowania trafności teoretycznej narzędzia oznacza, że nie zostało wystandaryzowane. A to oznacza, przynajmniej, brak danych o trafności wewnętrznej badania. Przyjmuję optymistycznie, że nie jest ona znana. Poza tym, nadanie dwóch wartości zmiennym dotyczącym oceny dojrzałości w diadzie wydaje się zbyt uproszczonym działaniem.

Co można powiedzieć o trafności zewnętrznej badania? Ponieważ nie było doboru losowego do próbki (randomizacja I rodzaju) ani do grup badanych

(randomizacja II rodzaju) badania nie można uznać za trafne zewnętrznie. Tak więc badanie wykonano w strategii ilościowej, jednak nie zabezpieczono żadnego z rodzajów jego trafności. Wyników pomiaru nie można odnosić do populacji, lecz jedynie do badanej próbki. Pisanie o ustalonych prawidłowościach jest w tym przypadku nadużyciem, a Autorka to robi. Na marginesie, biorąc pod uwagę trudności z doborem losowym oraz de facto nominalny i ewentualnie porządkowy charakter badanych zmiennych a także odwoływanie się Autorki do danych z wypowiedzi badanych, spoza pytań z wywiadów, badania te należało zaplanować w strategii jakościowej. W obecnej sytuacji, gdyby wyniki badania wniosły coś nowego do teorii i praktyki, wkład ten nie mógłby być autoryzowany jako trafny.

W części empirycznej Autorka prezentuje wyniki analiz statystycznych, na ogół wykonanych adekwatnie do poziomu pomiaru (w jednym miejscu jest mowa o teście *t-studenta*, a dane są nominalne, ale może to jest błąd pisarski). Porządek analizy weryfikuje kolejne hipotezy. Tekst jest bardzo rozbudowany z powodu wprowadzania dużych fragmentów otwartych wypowiedzi badanych. Dane słowne nie są kodowane, ani poddawane analizie. Mają uzupełniać dane z tabel, jednak są jedynie egzemplifikacją zanotowanej tendencji. W sumie nie powstaje spójny teoretycznie obraz, ponieważ te egzemplifikacje mogłyby być dowolne w swojej treści, byle pokazywały kierunek zjawisk opisany w tabeli. Zabieg ten nie jest (i nie może być) interpretowany, ponieważ brak teoretycznego kryterium do tej interpretacji, i poza tym dane opisowe nie są analizowane, tylko prezentowane. Patrząc na hipotezy i zakładając, że analizy zostaną wykonane poprawnie nie można też było się spodziewać uzyskania nowych, ważnych dla nauki i praktyki danych. I tak właśnie się stało.

Podsumowując nie można uznać omawianej rozprawy za relację z ważnego i poprawnie przeprowadzonego badania empirycznego. Można natomiast zauważyć, że miejsce problematyzacji, a więc umocowania teoretycznego badania zajęła ideologizacja, czy inaczej, że część hipotez (wobec braku przesłanek teoretycznych) arbitralnie została wyprowadzona z przesądów i/lub ustaleń ideologicznych. Następnie została potwierdzona. Przykładem może być hipoteza pierwsza mówiąca o większej dojrzałości par zawieszających postępowanie rozwodowe, niż niezawieszających. Sama hipoteza jest zastanawiająca, bo jeśli te osoby miałyby być bardziej dojrzałe, niż osoby niezawieszające, a dojrzałość jest traktowana jako

wskaźnik trwałości małżeństwa, to nie powinny w ogóle się rozwodzić. Wyniki na s. 112 potwierdzają tę hipotezę. Czy to oznacza, że to jednak dojrzałość zdecydowała o zawieszeniu, nie zaś mediacja? Spekulować można tu zapewne bez końca.

W dorobku są jeszcze dwie monografie. Jedna z nich *Autoprezentacja...* jest opublikowanym doktoratem, więc nie wchodzi do dorobku podoktorskiego i nie będzie przedmiotem mojej analizy. Druga *Znaczenie postaw rodzicielskich i stylów przywiązania dla funkcjonowania psychospołecznego dziecka w życiu dorosłym. Impuls 2018* składa się z dwóch części, prezentujących w postaci rozdziałów 5 badań korelacyjnych: postawy rodzicielskie a osobowość dziecka, postawy rodzicielskie a decyzja o małżeństwie, postawy rodzicielskie a postrzeganie przez córki własnej cielesności, style przywiązania a sposoby wyrażania uczuć, style przywiązania a osobowość. Książka nie stanowi zatem całości lecz jest zbiorem kilku badań, wykonanych w ramach seminarium licencjackiego. Nie ma jednak informacji o autorach/kach poszczególnych prac. Autorstwo monografii wskazuje, że autorką tych badań jest habilitantka. Nie jest więc jasne w jakim sensie pochodzą z seminarium licencjackiego. Wspólną cechą tych projektów jest dobór próbek, który – jak można się domyślać – nie jest losowy. Zawsze jest informacja, że kwestionariusz wypełnili studenci UŚ. W tym sensie badania nie mają trafności zewnętrznej. Wnioski można formułować jedynie w odniesieniu do zbadanych próbek. Wiek osób badanych jest pomiędzy 20 – 26 lat. Jest to zatem początek okresu wczesnej dorosłości, a nawet jego dolna granica, ponieważ studiowanie często wydłuża moratorium tożsamościowe studentów. Zakładając jednak, że osoby w sensie rozwojowym są już w dorosłości, tytuł tomu ma znacznie szerszy zakres, niż badane próbki, ponieważ odnosi się do całej dorosłości. A ponieważ teorie i dane empiryczne wskazują na poważne zmiany rozwojowe w biegu wczesnej dorosłości, można mieć wątpliwość, co do zbadanego zakresu bycia dorosłym w sensie realizacji zadań rozwojowych czy wchodzenia w kolejne fazy rozwoju tożsamości. Tych problemów Autorka nie analizuje pisząc o badanych próbkach.

Informacje o właściwościach psychometrycznych użytych narzędzi są skromne, występują w badaniu drugim i trzecim, brak ich w odniesieniu do badań pozostałych. Tam gdzie są mówią tylko o trafności i rzetelności, poprzez przywołanie wartości Alfry Cronbacha. To problem, ponieważ badania są wykonane w schemacie korelacyjnym, więc nie znane pozostają założenia o niezależności poszczególnych

części (skal, podskal) użytych testów. W sumie brakuje argumentów by ze spokojem uznać, że badania mają zachowaną trafność wewnętrzną. Korelowanie danych z różnych narzędzi badawczych typu papier ołówki jest prostym sposobem na „produkowanie wyników badań” bez dbałości o teoretyczne podstawy pomiaru i daje bardzo wątpliwe interpretacyjnie wyniki. Dzieje się to bez randomizacji, bez sprawdzenia założeń leżących u podstaw współczynników korelacji, co wyraźnie wpływa na chwiejne i miejscami dowolne wręcz żonglowanie znaczeniami jakie nadaje się wynikom. Trudną do zaakceptowania jest też strategia interpretacyjna Autorki, która w kilku miejscach używa języka opisującego zależności przyczynowe pomiędzy zmiennymi. Takie wnioski w odniesieniu do korelacji są niedopuszczalne: związek przyczynowy jest korelacyjny, ale korelacyjny nie jest przyczynowym. Zaletą opracowania jest jednolity, ścisły i klarowny sposób opisu wykonanych badań.

W dorobku dr Weroniki Juroszek są też artykuły i rozdziały w monografiach. Artykułów jest 28, rozdziałów w monografiach 5. Większość dotyczy postaw rodzicielskich, dorastania, relacji rodzinnych, zawsze interpretowanych w kategoriach bliskich personalizmowi oraz ideologii katolickiej. Przy czym głównie mają wyraźny związek z psychologią lub podejmują zagadnienia bliskie teologii. Tematyka i analiza pedagogiczna, a wniosek habilitacyjny dotyczy pedagogiki, jest nieobecna. Autorka opisuje wiele małych projektów empirycznych, z narzędziami pomiaru psychologicznego, wychodzących od psychologicznych ujęć problematyki, lecz ostatecznie interpretowanych w kategoriach bardzo bliskich teologii i ideologii katolickiej. Można odnieść wrażenie, że Autorka próbuje dowieść empirycznie sądów zaczerpniętych z nauczania Kościoła Katolickiego. Ten zamysł nie może się jednak udać, ponieważ trafne i dobrze uzasadnione wnioski empiryczne mogą powstać jedynie wtedy, kiedy pochodzą z badań spójnych teoretycznie na wszystkich etapach postępowania badawczego, także na etapie interpretacji wyników.

Najlepiej opracowany, stosunkowo wolny od presji ideologicznej (choć nie całkiem) jest artykuł opublikowany w *Studiach Psychologicznych* w 2010 roku pt. *Akceptacja, empatia i kongruencja rodziców w percepcji dorastających synów i córek*. Budując bazę teoretyczną badań Autorka sięga głównie do takich opracowań, które wyraźnie zarysowują granice między ojcostwem i macierzyństwem, odwołując się jednocześnie do stereotypów związanych z płcią. Jest to też praca preferująca androcentryczną linię interpretacyjną, dzięki czemu z dużą dozą zrozumienia

opisywane jest ojcostwo, jako bardziej zdystansowane, warunkowe, mniej zaangażowane, chłodne emocjonalnie podejście do dzieci, niż podejście matek. W artykule tym, podobnie jak w omówionych monografiach, nie zawarto informacji o trafności wewnętrznej badania, a trafność zewnętrzna nie została zachowana, o czym jednak w tym przypadku Autorka informuje, pisząc, że wniosków nie można odnosić do populacji młodzieży. To ciekawe, bo ten artykuł jest z 2010, a monografie, w których Autorka formułuje ogólne wnioski na podstawie badań opartych na nielosowym doborze próbek, są późniejsze. Nie można zatem myśleć, że maniera poszerzania zakresu do którego odnosić się mogą wnioski z badań pokazanych w monografiach wynika z niewiedzy statystycznej.

Pozostałe artykuły noszą wyraźne rysy ideologiczne i sprawiają wrażenie, że Autorka wie wszystko na temat rodziny, małżeństwa i jego trwałości, a prezentowane badania służą legitymizacji tej wiedzy. Tak jest m.in. w przypadku tekstu artykułu *Psychologiczne konsekwencje przedmałżeńskiego współżycia seksualnego*. Samo dzielenie aktywności seksualnej człowieka na przedmałżeńską i małżeńską nie znajduje żadnego umocowania naukowego, choć ma umocowanie w tekstach religijnych i nauczaniu KK. Jednak prowadzenie tekstu tak by znaleźć i zdemonizować negatywne konsekwencje tej działalności jest zbyt daleko posunięte, jak na pisanstwo naukowe. Chyba, że nie służy ono celom naukowym.

Generalnie w artykułach i rozdziałach nie można znaleźć nowej myśli, wyniku badania mającego znaczenie dla teorii lub praktyki, czy też nowatorskiej hipotezy wywiedzionej z analizy teoretycznej.

Pozostałe wymiary dorobku naukowego, takie jak kierownictwo grantu, praca w roli promotorki pomocniczej, odbyte staże zagraniczne i krajowe, udział w konsorcjach i sieciach badawczych, udział w komitetach i radach naukowych, wykonywanie ekspertyz nie były jeszcze udziałem Habilitantki. Zanotowałem natomiast udział dr W. Juroszek w Towarzystwie Uniwersyteckim Fides Et Ratio oraz 17 referatów na konferencjach.

Praca dydaktyczna Habilitantki to m.in. wypromowanie 42 autorów/rek prac licencjackich. Przy tej okazji dotarłem do informacji na temat autorstwa badań zaprezentowanych w monografii *Znaczenie postaw rodzicielskich...*, nad czym zastanawiałem opisując to osiągnięcie naukowe. Prawdopodobnie były to osoby, z

którymi dr Juroszek napisała trzy artykuły na temat stylu przywiązania, empatii, kongruencji.

Zamykając część analityczną recenzji wracam do pytań z jej początku. Otóż nie znalazłem nowego wkładu do nauki ukrytego w dorobku Habilitantki. Nawet gdyby taki się pojawił, byłby – prawdopodobnie – jedynie hipotetyczny, ponieważ Jej badania nie posiadają trafności zewnętrznej, a wewnętrzna była mocno ograniczona, lub nie było o niej informacji. Generalnie zaprezentowane badania były też obarczone licznymi i poważnymi błędami metodologicznymi. W omawianych pracach górę nad analizą teoretyczną brała interpretacja ideologiczna, religijna. To jednak inne systemy wiedzy niż nauka. Z tych też powodów **nie znajduję argumentów za poparciem wniosku dr Weroniki Juroszek o nadanie Jej stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie pedagogika, więc formułuję wniosek o odmowę nadania Jej tego stopnia.**

